

# Wiadomości Konserwatorskie

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

Rok I ● Nr 1 ● październik-grudzień 1985 ●

## NAGRODY MINISTRA KULTURY I SZTUKI W 1985 r.

W lipcu 1985 r. Minister Kultury i Sztuki przyznał tradycyjne nagrody artystyczne. W dziedzinie muzealnictwa i ochrony dóbr kultury otrzymali je /wszystkie I stopnia/:

JAN KRZYSZTOF MAKULSKI - za całokształt osiągnięć w dziedzinie muzealnictwa etnograficznego,

EDMUND MAŁACHOWICZ - za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony zabytków Śląska i Wrocławia,

KAZIMIERZ SMOLEŃ - za wybitne osiągnięcia w dziedzinie muzealnictwa martyrologicznego, a szczególnie dla Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka,

JERZY STANKIEWICZ - za całokształt twórczości w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków, ze szczególnym uwzględnieniem Gdańska,

ZESPÓŁ KONSERWATORSKI ODDZIAŁU PP PKZ WE WROCŁAWIU - za wybitne zasługi w dziele konserwacji i odbudowy "Panoramy Racławickiej"

Wyróżniono następujących członków zespołu i jego współpracowników: Zenon Bradke, Olgierd Czerner, Halina Dąbrowska, Danuta Drabik, Marek Dziekoński, Stanisław Filipiak, Jerzy Ilkosz, Florian Nadolski, Mirosław Przyłęcki, Maria Regulińska, Ryszard Reguliński, Ludmiła Schall-Cieślak, Grzegorz Sumiślawski, Lech Sutkowski, Ryszard Wójtowicz, Czesław Wronowski.

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków wnioskowało o przyznanie nagrody Ministra Kultury i Sztuki prof. prof. E. Małachowiczowi i J. Stankiewiczowi.

Wszystkim nagrodzonym należą się zasłużone i serdeczne gratulacje. /mhk/

## OD REDAKCJI

Na I Walnym Zjeździe Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w Zabrowie w 1984 r. podjęto uchwałę o powołaniu czasopisma konserwatorskiego, organu Stowarzyszenia.

Czy takie czasopismo jest potrzebne? Jakie mogłoby być? Czy nie wystarczą "Ochrona Zabytków" i "Spotkania z Zabytkami"? Pierwsze z wymienionych adresowane jest do profesjonalistów i zajmuje się problemami fachowymi. Drugie do szerokiego grona czytelników. Oba jednak w niewielkim zakresie odnotowują aktualne, niekiedy drobne, choć ważne zdarzenia interesujące nasze środowisko. Tak więc czasopismo

Stowarzyszenia powinno być przede wszystkim biuletynem informacyjnym, kroniką, może nawet gazetą reprezentującą tych, którzy fachowo zajmują się ochroną zabytków. Powinno być redagowane przez członków SKZ pracujących w różnych instytucjach i w rozmaitych środowiskach.

Co można w takiej gazecie pomieścić? Po pierwsze odnotować ważne wydarzenia, zamieszczać relacje z licznych sympozjów, zjazdów, informować o pracach podejmowanych w ramach Stowarzyszenia. Może również przedstawiać ważne dokonania konserwatorskie, przedstawiać aktualne wydawnic-



## WALNY ZJAZD W WARSZAWIE

3 czerwca 1985 r. odbył się w Warszawie w Państwowym Muzeum Etnograficznym Walny Zjazd Sprawozdawczy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków zwołany zgodnie ze statutem w niewiele ponad rok od Walnego Zjazdu w Zaborowie, na którym wybrano obecne władze Stowarzyszenia. Obradom przewodniczył prof. dr Władysław Ślesniński, wiceprezes. Rozpoczęto je od ogłoszenia wyników obrad Jury, które w kwietniu przyznało po raz pierwszy nagrodę im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego Marianowi Korneckiemu z Krakowa. Laureat, przebywający za granicą, nadesłał list z usprawiedliwieniem nieobecności i podziękowaniem. Postanowiono, że doręczenie nagrody nastąpi na planowanej na jesieni konferencji w Krakowie.

Następnie, zgodnie z zaproponowanym przez Zarząd Główny programem, przyjętym przez zebranych, dr Bohdan Rymaszewski, prezes Stowarzyszenia, wygłosił referat p.t.: "40 lat ochrony zabytków w Polsce Ludowej", w którym omówił najważniejsze programy, sukcesy i porażki, plany i realizacje. Z obszernego /40 stron maszynopisu/ referatu warto przytoczyć kilka stwierdzeń końcowych:

"Całe czterdziestolecie jest wielkim pasmem społecznego wysiłku służb konserwatorskich. I wielkiego wysiłku działaczy społecznych. Te drogi biegły równolegle. Ale niestety, musimy obiektywnie powiedzieć, że te wysiłki nie

### OD REDAKCJI c.d.

twą. Gazeta konserwatorska nie musi ograniczyć się do informacji. Dyskusje, omówienia konserwatorskich prac, prezentacja problemów, zwrócenie uwagi na pozytywne efekty naszej działalności - wszystko to wymaga również publicystyki. Tekstów nie długich, ale treściwych i istotnych. Sięgnijmy do tradycji, przypomnijmy kto i ile drukował choćby na łamach krakowskiego "Czasu" z dziedziny nas interesującej.

Zanim dojdzie do ukazania się na stałe czasopisma musi upłynąć nieco czasu. Teczka redakcyjna musi mieć w zapasie materiały na co najmniej kilka numerów. Aby tak się stało Czytelnicy powinni zaakceptować formułę czasopisma-gazety, następnie zaś siadając do maszyny do pisania wzbogacić jej treść. Dzięki takiej postawie członków Oddziału Toruńskiego SKZ możemy rozpocząć wydawanie wykorzystując materiały przez nich zgromadzone. Ale łamy "WIADOMOŚCI KONSERWATORSKICH" otwarte są dla każdego.

ZAPRASZAMY!

zawsze oznaczały sukcesy konserwatorskie. Mamy szereg błędnych rozwiązań. Mamy również straty wynikające - chcę to mocno podkreślić - z tego, że nie dość skutecznie myślano o systemie ochrony zabytków jako jednym z elementów w jednym z kółek gospodarki narodowej, ale pojmowanych w ten sposób, że jest to sprawa wykorzystywania wartości już istniejących. Natomiast nie ulega wątpliwości, że bardzo w tym 40-leciu zmienił się klimat. Już dzisiaj chyba nie znajdziemy pracownika administracji państwowej, który by głośno odważył się powiedzieć - a po co te zabytki."

"...chyba powinniśmy dążyć do tego, żeby uświadomić jak zabytki mogą nam, społeczeństwu służyć. Ale musimy również odpowiadać na pytanie, jak my - konserwatorzy - społeczeństwo, możemy tym zabytkom służyć."

Z kolei zabrał głos wiceminister kultury i sztuki Edward Gołębiowski. Podziękował on wszystkim konserwatorom za odpowiedzialną, prowadzoną w trudnych warunkach pracę. Przedstawił następnie zasady polityki państwa w zakresie ochrony zabytków. Omówił istotne kroki podjęte ostatnio, m.in. ustawę o Funduszu Rozwoju Kultury, nowy system funkcjonowania rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz ustawy o upowszechnianiu kultury i o Ministrze Kultury i Sztuki, dające mu znaczne uprawnienia i obowiązki w zakresie ogólnego nadzoru nad ochroną dóbr kultury. Zasygnalizował kontynuację prac Sejmu nad nowelizacją ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach w nowej kadencji. Podkreślił, że wobec trudnej sytuacji ekonomicznej główny nacisk powinien być położony na ochronę zabytków przez zabezpieczenia i remonty oraz koncentrację środków na obiektach najbardziej zagrożonych i najcenniejszych. Na koniec postulował, aby Stowarzyszenie w większym stopniu niż dotychczas przyczyniało się do integracji środowiska i podjęło prace związane z doskonaleniem zawodowym. Istotną rolę Stowarzyszenie powinno spełniać w kształtowaniu i realizacji polityki konserwatorskiej.

Z kolei referat wygłosił mgr Marek Konopka, sekretarz generalny, omawiając sytuację Stowarzyszenia po roku funkcjonowania obecnego Zarządu Głównego. Podkreślił on, że sytuacja nie jest zadawalająca. Wiele oddziałów nie rozwinęło dotąd systematycznej pracy organizacyjnej, w zbyt wolnym tempie rośnie ilość członków SKZ. Niemniej rok pracy Zarządu to ciągle jeszcze okres wdrażania podstawowych spraw organizacyjnych. Zarząd Główny zebrał się w tym czasie aż 10 razy, komisja kwalifikacyjna 4 razy. Zostały uchwalone odpowiednie regulaminy funkcjonowania obu ciał - przeprowadzono do końca nowelizację statutu, uzyskano budżet od Ministra Kultury i Sztuki wystarczający na obecne potrzeby. Podejmowano istotne, choć częściowo



tylko uwieńczone powodzeniem, starania dla umocnienia pozycji wojewódzkiego konserwatora zabytków. Uchwalono regulamin nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego i przyznano ją pierwszy raz. Odbyła się piękna uroczystość nadania honorowego członkostwa prof. Piotrowi Biegańskiemu na Zamku Królewskim. Wystąpiono o przyznanie nagród państwowych kandydatom wytypowanym przez SKZ. Oddział Szczeciński zorganizował interesującą konferencję o tematyce urbanistycznej, podejmowano też interwencje, niektóre skuteczne, w sprawach budzących niepokój o los zabytków. Przeprowadzono spotkanie z Konserwatorem Krakowa dla omówienia trudności problemów tam występujących. Podjęto działania dla zorganizowania stałych szkoleń konserwatorskich, przyznania SKZ uprawnień prowadzenia działalności gospodarczej oraz wydania gazety konserwatorskiej. Wszystkie te sprawy są w toku załatwiania. Tuż przed Zjazdem pojawiła się interesująca propozycja uzyskania obiektu na Dom Pracy Twórczej i w tej sprawie rozpoczęto wstępne działania. Niestety największe trudności napotkano w systematycznej pracy Oddziałów, brak było też odzewu Oddziałów na wiele inicjatyw Zarządu. Systematyczną pracą mogą pochwalić się tylko Oddziały: Warszawski i Szczeciński.

Na zakończenie sekretarz generalny stwierdził:

"U podstaw powołania naszego Stowarzyszenia legła myśl, że skutecznym czynnikiem poprawy sytuacji, jednym z czynników, na które my jako środowisko możemy mieć wpływ, jest nasza własna kondycja konserwatorska i umiejętność wspólnego działania. Sądzymy, że realizacja tej myśli jest całkowicie możliwa i realna, choć wymaga to stworzenia trwałych, mocnych podstaw organizacyjnych i takich działań, które z biegiem lat staną się naszą wspólną własną tradycją."

Po referatach nastąpiła wielogodzinna dyskusja, w której głos zabralo 24 osoby /niektóre dwukrotnie/.

Na wniosek Oddziału Krakowskiego zebrani podjęli uchwałę o nadaniu członkostwa honorowego prof. Alfredowi Majewskiemu, prof. Józefowi Lepiarczykowi i dr Adamowi Świszczowskiemu. Przyjęto też szereg wniosków wytycznych dla dalszej pracy Stowarzyszenia, a mianowicie:

- podjęcie starań o zmianę statutu w kierunku skrócenia stażu członkowskiego,
- kontynuowanie wysiłków celem przyznania SKZ prawa prowadzenia działalności gospodarczej,
- realizację czasopisma-organu Stowarzyszenia,
- podjęcie starań celem odremontowania obiektu na Dom Pracy Twórczej SKZ,
- kontynuowanie wysiłków dla umocnienia pozycji konserwatorów wojewódzkich i poprawy ich bytu materialnego środowiska,
- podjęcie interwencji Zarządu w sprawie przywrócenia naboru na historię sztuki we Wrocławiu i Poznaniu,
- podjęcie działań dla poprawy sytuacji w szkoleniu konserwatorów różnego stopnia.

Na tym obrady zakończono. Przebiegały one sprawnie i organizacja Zjazdu przedstawiała się bez zarzutu. /mhk/

## CZŁONKOSTWO HONOROWE STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW DLA PROFESORA PIOTRA BIEGAŃSKIEGO

W dniu 5 września 1984 r. odbyła się w Warszawie uroczystość nadania prof. dr hab. architektowi Piotrowi Biegańskiemu członkostwa honorowego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, przyznanego mu przez I Walny Zjazd Stowarzyszenia w Zaborowie, w dniu 6 i 7. IV. 1984 r. Tym samym został Profesor pierwszym honorowym członkiem Stowarzyszenia, powołanego do życia w 1981 roku w wyniku starań i zabiegów środowiska konserwatorskiego, trwających przez niemal cały okres powojenny. Oprawy dla tej uroczystości dostarczyła sala audiencyjna Zamku Królewskiego w Warszawie, którego powstania z ruin - jak to podkreślił gospodarz uroczystości, prof. Aleksander Gieysztor, jednym z głównych rzeczników był prof. Biegański niemal od dnia wyzwolenia Warszawy. Stał się też w okresie odbudowy współautorem jej koncepcji, działając owocnie i wytrwale jako członek Komitetu Zamkowego a szczególnie Komisji Konserwatorskiej, pod której kierunkiem i nadzorem rodziły się, ewoluowały i były realizowane projekty architektoniczne, konserwatorskie oraz aranżacji i wyposażenia wnętrz. Nie było więc miejsca bardziej właściwego dla dokonania tego aktu jak Zamek Królewski, z którego nowoczesnymi dziejami postać prof. Biegańskiego jest trwale związana.

Aktu wręczenia dokonał z ramienia Zarządu Głównego Stowarzyszenia jego prezes - dr Bohdan Rymaszcwski, podkreślając intencje, którymi kierował się Oddział Warszawski Stowarzyszenia zgłaszając Walnemu Zjazdowi wniosek oraz gremium Zjazdu, jednogłośnie go uchwalając. Intencjami tymi była chęć uczczenia olbrzymiego dorobku naukowego, konserwatorskiego i twórczego Profesora, w równej mierze zaś jego nieposzlakowanej sylwetki nauczyciela pokoleń architektów - konserwatorów. Jak wiele dawał im z siebie prof. Biegański w sferze warsztatu lecz również, rzec można - szczególnie - ducha, powiedział, przemawiając w imieniu uczniów Profesora, arch. Jacek Cydzik. W pełnych skromności słowach, właściwych postawie tego wielkiego człowieka i uczonego, podziękował prof. Biegański za nadane mu członkostwo honorowe, traktując je jako dowód uznania środowiska oraz - co powitane zostało powszechnym aplauzem - deklarując dalszą pracę i współdziałanie w ważnych przedsięwzięciach konserwatorskich w stolicy i kraju.



Pięknym akcentem tej jakże podniosłej uroczystości było wystąpienie prof.dr.arch. Jerzego Stankiewicza, który obszernie omówił wybrane realizacje architektoniczne i konserwatorskie, ilustrujące dzieło Jego dotychczasowego życia i twórczości, urozmaicając swe przemówienie, któremu nadał formę referatu, doskonale dobranymi przeżroczkami. Mogli więc licznie zebrani przedstawiciele środowisk konserwatorskich z całego kraju ujrzeć wszystkie niemal ważniejsze prace prof. Biegańskiego, począwszy od projektów na realizacjach zaś kończąc; przypomniał więc

prof. Stankiewicz przemyslenia towarzyszące odbudowie Pałacu Staszica w Warszawie, projektem odbudowy Gdańskiego Starego Miasta, niestety wypaczonym w trakcie realizacji.

Niezapomniana była atmosfera i nastrój tej uroczystości, na co złożyły się uczucie i intencje wszystkich obecnych członków Stowarzyszenia oraz przedstawiciele środowisk konserwatorskich, uczczenia powszechnie honorowanego, wielkiego dorobku i nade wszystko moralnego autorytetu Profesora.

Jan Gromnicki

## LAUREACI NAGRODY MINISTRA KULTURY I SZTUKI

### PROFESOR EDMUND MAŁACHOWICZ

Prof. Edmund Małachowicz urodził się 3 marca 1925 r. w Wilnie. Studia na Politechnice Wrocławskiej ukończył w 1951 r., a następnie doktoryzował się w 1964 r., w 1973 r. uzyskał habilitację, a od 1978 r. jest profesorem.

We wczesnych latach pięćdziesiątych pracował w Pracowni Konserwacji Zabytków, gdzie prowadził prace projektowe i wykonawcze. W latach 1965-72 był konserwatorem zabytków miasta Wrocławia. Z wczesnych lat sześćdziesiątych pochodzą takie wrocławskie realizacje jak: rewaloryzacja Rynku /współdział/, Muzeum Architektury, zabudowa Starego Miasta w jego zachodniej części, a z lat późniejszych prace przy kościele Najświętszej Marii Panny "Na Piasku", Mauzoleum Piastów Wrocławskich, Zamek Piastowski, pałace Hatzfeldów i Selderów, kościoły Marii Magdaleny, św. Wojciecha, św. Idziego, zabudowa płn. strony ul. Katedralnej i ul. Kanonia na Ostrowiu Tumskim. W latach 1977-79 pracował nad konserwacją kościołów św. Marcina w Jaworze i św. Anny w Witawie.

Profesor Małachowicz jest sekretarzem Komisji Architektury i Urbanistyki PAN Oddziału Wrocławskiego, członkiem Rady Ochrony dóbr Kultury we Wrocławiu, Wojewódzkiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej tamże, jak również członkiem SARP TUP, Fortress Study Group. Jest laureatem wielu nagród resortowych, nagrody miasta Wrocławia.

Jest autorem wielu publikacji z zakresu architektury, konserwacji i rewaloryzacji oraz ochrony środowiska kulturowego /artykuły: Faktura i polichromia architektoniczna wewnątrz średniowiecznych na Śląsku, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, 1965 nr 3,4; Zamek Wrocławski na Ostrowiu, tamże 1972 nr 2; 1973 nr 3,4; 1974 nr 2; książki: Średniowieczne budowle jednofilarowe na Śląsku, 1973; Bastejowe fortyfikacje Wrocławia /w:/ Bastejowe fortyfikacje w Polsce, 1975; Stare Miasto we Wroc

### PROFESOR JERZY STANKIEWICZ

Prof. Jerzy Józef Stankiewicz urodził się 11 listopada 1923 r. w Wilnie. Studiował na Politechnice Gdańskiej, a po jej ukończeniu w 1950 roku rozpoczął pracę naukową i dydaktyczną na macierzystym Wydziale Architektury, gdzie pełnił kolejno funkcje asystenta, prodziekana, kierownika katedry, a od 1972 r. kierownika Zakładu Historii Architektury.

Działalność Profesora Stankiewicza ściśle związana jest z Gdańskiem. W latach 1950-1951 był kierownikiem Zespołu Rekonstrukcji Urbanistycznej w Centralnym Biurze Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego Zakładu Osiedli Robotniczych. Od 1951 r. prowadzi stałą współpracę w zakresie histograficznej rekonstrukcji fasad i wewnątrz gdańskich kamienic. Jest konsultantem w dziedzinie konserwacji w kraju i za granicą.

Profesor Stankiewicz jest członkiem wielu towarzystw, rad i stowarzyszeń naukowych: od 1952 r. SARP, od 1962 Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, od 1968 Sekcji Historii Architektury i Urbanistyki PAN, jest również członkiem rad muzealnych Muzeum Historycznego m. Gdańska i Kaszubskiego Parku Etnograficznego, ponadto Rady Ochrony Zabytków przy MKiS, Polskiego Komitetu Narodowego International Council of Monuments and Sites, Zarządu Sekcji Ochrony Środowiska Kulturowego TUP, Grupy Roboczej Krajów Socjalistycznych, Stowarzyszenia Konserwatorów Polskich /gdzie pełni funkcję wiceprezesa/, Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, Rady Naukowej przy Dyrektorze Naczelny PP PKZ. Jest konsultantem w dziedzinie konserwacji zabytków w kraju i za granicą.

Profesor Stankiewicz jest laureatem wielu nagród i odznaczeń: Nagrody Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Nagrody Wydawnictwa Technicznego PAN, nagrody miasta Gdańska i woj. gdańskiego, ponadto jest odznaczony Krzyżem Kawalers-



LAUREACI - c.d.

Prof. Edmund Małachowicz

ławiu, 1976; Architektura zakonu Dominikanów na Śląsku /w:/ Z dziejów sztuki Śląska, 1978; Odbudowa ośrodka staromiejskiego. Nowa architektura /w:/ Wrocław, jego dzieje i kultura, 1978; Wrocław na wyspach, 1981; Ochrona środowiska kulturowego, 1982.

Prof. Jerzy Stankiewicz

kim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaczeniem Zasłużony Ziemi Gdańskiej.

Jest autorem szeregu publikacji krajowych i zagranicznych, m.in.: Strakowscy - fortyfikatory, architekci i budowniczowie gdańscy, 1955; Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk - Sopot - Gdynia /współautor z B. Szermerem/ 1959; Kartuzja Gdańska, 1962; Kilka refleksji związanych z odbudową Gdańska, Rocznik Gdański 1970; Dalsze refleksje nad odbudową Gdańska /w:/ Sztuka Po-brzeża Bałtyku, 1971; Odbudowa zabytków zespołów gdańskich po 1945 /w:/ Ochrona Zabytków t.32, nr 3, 1979; Einige kunsthistorisch-ästhetische Probleme bei Restaurierungsarbeiten an Backstehbauten /w:/ Wissenschaftl. Zeitschrift der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald" Bd.29, nr 2-3, 1980; Die Reconstruction und ihre Probleme am Beispiel des Goldenen Saales des Rathauses in Ausburg und der Innenräume des Rechtstädtischen Rathauses in Gdańsk, Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej nr 20, 1981; Certains aspects de la reconstruction du centre du Vieux Gdańsk /w:/ Le cahiers de la section française de L'ICOMOS, Paris 1981; Vorstufen und Etappen der Entwicklung des Festungs und Stadtbildes. Die Perioden der permanenten Befestigung /w:/ Schriftenreihe Festungsforschung der Deutschen Gesellschaft für Festungsforschung, 1, V, Bd.1 Wesel 1981; Łowicz - tradycje i zabytki i co z tego wynika?, Spotkania z Zabytkami nr 8, Warszawa 1981; Historia Gdańska t.2 /współautor/ 1982.

SZANOWNY CZYTELNIKU!  
CZEKAMY NA TEKSTY -  
NIE DŁUGIE ALE TREŚCIWE

## Spis zabytków architektury i budownictwa

W listopadzie 1984 r. opublikowany został przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie pierwszy tom edycji p.t.: "Spis zabytków architektury i budownictwa w Polsce", obejmujący zabytki województwa białkopodlaskiego. Akcja spisowa, rozpoczęta w 1977 r., dotyczy obiektów powstałych do pierwszych dziesięcioleci XX w. włącznie. Całość spisu ma liczyć 49 tomów poszczególnych województw oraz dodatkowy zeszyt zawierający podsumowanie akcji spisowej.

W stosunku do poprzedniego spisu siedemnastozeszytowego /zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym kraju/, wydanego w latach 1971-1973, obecna publikacja obejmie 5 razy więcej obiektów, czyli około 200 000 zabytków. Materiały, t.j. wybór obiektów i ich opracowanie, przygotowują wojewódzkie Biura Badań i Dokumentacji Zabytków.

Jako następny po białkopodlaskim ukazuje się zeszyt województwa łomżyńskiego. W przygotowaniu są tomy województw częstochowskiego i suwalskiego. Następne zeszyty publikowane będą kolejno w miarę weryfikacji prac terenowych i opracowywania materiałów do druku. Każdy zeszyt ma być poprzedzony krótkim wstępem charakteryzującym zabytki danego terenu i uzupełniony indeksem miejscowości, indeksem rzeczowym, zestawieniem ilościowym zabytków i mapą. /JP/

## ODNALEZIENIE ZAGINIONYCH WITRAŻY DOMINIKAŃSKICH

Z radością odnotować możemy pomyślnie i znaczące w dziejach konserwacji zabytków w powojennym czterdziestolecu w Polsce wydarzenie: odnalezienie trzech średniowiecznych witraży, stanowiących własność klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Witraże te - tondo z przedstawieniem św. Trójcy /przełom XIV/XV w./, Maria ze sceny Zwiastowania oraz Bóg Ojciec z Aniołem grającym na lutni ze sceny Koronacji Marii /lata 1430-1440/, uchodziły za zaginione od roku 1948, t.j. od chwili podjęcia konserwacji całego zespołu 21 kwater witrażowych przez Krakowski Zakład Witrażów S.G. Żeleński. Z konserwacji tej - kontynuowanej od roku 1954 przez Pracownię Konserwacji Witraży PP PKZ O/Toruń i zakończonej w roku 1963 - powróciło jedynie 18 kwater, złożonych następnie w Muzeum Narodowym w Krakowie jako depozyt.

Zaginione kwatery zostały odnalezione w marcu 1985 r. w wyniku kwerendy przeprowadzonej przez mgr Łukasza Walczego pod kierunkiem doc.dr hab. Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej. Oboje są członkami Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Łukasz Walczy



# NAGRODA

## im. HANNY PIENKOWSKIEJ I JERZEGO ŁOMNICKIEGO

### USTANOWIENIE I REGULAMIN PRYZNAWANIA

#### 1

Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków realizując wnioski I Walnego Zjazdu SKZ w Zaborowie ustanawia nagrodę imienia Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego, która przyznawana będzie dorocznie szczególnie zasłużonym osobom, zgodnie z zasadami sformułowanymi w niniejszym dokumencie.

#### 2

Celem nagrody jest wyróżnienie osób, których praca dla ochrony zabytków przynosi istotne rezultaty, a równocześnie upamiętnienie dwojga wybitnych przedstawicieli służb konserwatorskich.

HANNA PIENKOWSKA /1917-1976/ była przez ponad ćwierć wieku Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków na woj. krakowskie, obejmujące wówczas znaczną część Małopolski. Przez ten czas wyjątkowo ofiarnie spełniała obowiązki, broniąc zabytki przed zniszczeniem, dokumentując ich wartości i poszukując sposobów ich ratowania. H. Pieńkowska była wybitnym historykiem sztuki, autorką wielu prac badawczych popularyzujących zabytki. Była też społecznikiem, regionalistą, autorką nowatorskich koncepcji kompleksowego ratowania zabytków budownictwa. Zawdzięczamy jej m.in. uratowanie wsi Chochołów, renesansowego założenia ogrodowego w Mogilanach i pionierskie koncepcje ochrony Lanckorony. Jako jedna z pierwszych doceniła znaczenie tworzenia dokumentacji i ewidencji dla prawidłowego działania służby konserwatorskiej i była inicjatorką nowych rozwiązań w tym zakresie. Należała do osób, które już w latach 50-tych postulowały powołanie Stowarzyszenia Konserwatorów.

JERZY ŁOMNICKI /1920-1981/, uczestnik ruchu oporu w czasie II wojny światowej, historyk sztuki i Wojewódzki Konserwator Zabytków na woj. poznańskie w latach 1954-1968, na terenie obejmującym wówczas 11% zabytków w Polsce. Położył ogromne zasługi w ratowaniu zabytków Poznania i Wielkopolski. Doprowadził do zewidencjonowania większości znajdujących się na tym terenie obiektów, zorganizował brygady remontowe, szczególnie wiele wysiłku poświęcał uświadomieniu społeczeństwu wartości dóbr kultury i tradycji. Z jego inicjatywy w 1958 r. wydany został "Przegląd zabytków woj. poznańskiego", który docierał wówczas do wszystkich zainteresowanych w miastach i wsiach. J. Łomnicki był działaczem społecznym, niezwykle aktywnym w PTTK, mającym duże zasługi na polu opieki nad zabytkami. Już w latach 50-tych inicjował powołanie Stowarzyszenia Konserwatorów. Od 1968 r. poświęcił się całkowicie problemom Ostrowia Lednickiego, siedziska dynastii piastowskiej. Po wieloletnich staraniach doprowadził do utworzenia tam muzeum poświęconego najstarszym reliktom architektury polskiej oraz pierwszego w Wielkopolsce Parku Etnograficznego. W roku 1980 J. Łomnicki był przewodniczącym Komisji Założycielskiej Stowarzyszenia Konserwatorów Polskich i jednym z organizatorów zjazdu powołującego naszą organizację.

Zarówno Hanna Pieńkowska jak i Jerzy Łomnicki pracę dla dobra zabytków traktowali nie tylko jako wykonywanie obowiązków służbowych, lecz jako powołanie. Oboje uosabiali cechy, których utrwalenie w pamięci środowiska powinno być obowiązkiem Stowarzyszenia, a propagowanie metod ich postępowania i postaw zawodowych może przyczynić się do podniesienia rangi zawodu i kształtowania stosunku do pracy u tych, którzy dzisiaj podejmują podobne zadania i obowiązki.



### 3

Przy przekazywaniu nagrody należy wziąć pod uwagę, w jakim stopniu te właśnie cechy swoją pracą i postawą przedstawia kandydat. Otrzymać ją może zasłużony dla ochrony zabytków o wieloletnim stażu pracy. Należy więc wziąć szczególnie pod uwagę:

- postawę etyczną kandydata,
- wkład w zakresie organizacji służb konserwatorskich,
- efekty praktyczne jego działalności w zakresie ochrony zabytków,
- osiągnięcia w formułowaniu i stosowaniu nowych, skutecznych metod ratowania zabytków w różnych zakresach,
- osiągnięcia w zakresie ewidencji, dokumentacji i popularyzacji zabytków.

### 4

Nagroda może być przyznawana pracownikom służby konserwatorskiej /Wojewódzkim Konserwatorom Zabytków, pracownikom WKZ, pracownikom Ośrodków i Biur Badań i Dokumentacji Zabytków, pracownikom władz centralnych i administracyjnych ochrony zabytków/, a także tym pracownikom instytucji naukowych, naukowo-dydaktycznych i konserwatorskich, którzy wiążą zakres swojej pracy zawodowej i społecznej z zakresem służby konserwatorskiej, którzy wiele lat z nią współpracują i osiągnęli równie owocne rezultaty.

### 5

Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać: imię i nazwisko osoby wysuwanej do nagrody, charakterystykę jej działalności, uzasadnienie wniosku w postaci opisu prac kandydata lub innych dokumentów ilustrujących jego działalność.

Wniosek o przyznanie nagrody może być składany przez osoby fizyczne i prawne, najpóźniej do 31 grudnia każdego roku.

### 6

Wysokość nagrody ustala co roku ZG SKZ, zapewnia też warunki do działalności Jury.

Nagrodę przyznaje Jury powoływane każdorazowo w składzie: przedstawiciel ZG SKZ, przedstawiciel Oddziałów Krakowskiego i Poznańskiego, przedstawiciel Generalnego Konserwatora Zabytków i członek Stowarzyszenia nie pełniący żadnych funkcji we władzach Oddziałów i ZG SKZ.

Jury może powoływać recenzentów prac kandydata i zasięgać o nim opinii, może też wysuwać własne kandydaty do nagrody.

### 7

Jury przyznaje jedną nagrodę, może też nie przyznać w danym roku nagrody. Informacja o przyznaniu nagrody powinna mieć formę protokołu, przedstawionego ZG SKZ nie później, niż do końca I kwartału każdego roku.

### 8

Nagroda im. H. Pięńkowskiej i J. Łomnickiego wręczana będzie na Walnych Zjazdach Delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Warszawa, dnia 9 listopada 1984 r.

Zarząd Główny  
Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków



# MARIAN KORNECKI - LAUREAT NAGRODY im. HANNY PIENKOWSKIEJ I JERZEGO ŁOMNICKIEGO

Marian Kornecki urodził się 25 marca 1924 r. w Krakowie i z miastem tym, jak i z całą Ziemią Krakowską, od przeszło 30 lat związana jest jego działalność naukowa. Jest nieustrudzonym dokumentalistą, inwentaryzatorem i fotografem, a wyniki swoich prac /ok. 40 pozycji/ opublikował w szeregu wydawnictw seryjnych, takich jak Katalog zabytków budownictwa przemysłowego, jak również w wielu innych samodzielnych i zbiorowych opracowaniach.

Zainteresowania Mariana Korneckiego sprawami dokumentacji zabytków sięgają czasów okupacji, kiedy to jako pracownik kolei żelaznej szkicował stare parowozy i z tych odręcznych rysunków powstało unikatowe już dziś archiwum. Po wojnie, a następnie po studiach w rodzinnym Krakowie, w 1951 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Konserwatorskim, gdzie przez szereg lat był współpracownikiem i zastępcą ówczesnego Konserwatora Wojewódzkiego dr Hanny Pieńkowskiej, jednocześnie organizując Zespół Dokumentacji Zabytków. Obecnie od 1976 r. pracuje w PP Pracowniach Konserwacji Zabytków, gdzie pełni funkcję kierownika Pracowni Dokumentacji. Od wcześniejszych lat pięćdziesiątych związany jest z redakcją Katalogu Zabytków Sztuki w Instytucie Sztuki PAN.

Opracowania naukowe swej działalności z terenu Małopolski opublikował m.in. w takich pracach jak: Zamki Ziemi Krakowskiej /1961/; Zamki i dwory obronne Ziemi Krakowskiej /1966/ czy Sztuka Ziemi Krakowskiej /1982/, wyczerpującej monografii tego terenu, za którą wspólnie z Tadeuszem Chrzanoskim, współautorem, w ubiegłym roku otrzymał Nagrodę Miasta Krakowa. Zagadnień sztuki małopolskiej dotyczą również takie pozycje jak m.in.: Zaginione i utracone obrazy z XV i XVI w. z woj. Krakowskiego /BHS 1972/; Dawne insygnia pontyfi-

kalne w dawnym skarbcu bożogrobców w Miechowie /BHS 1972/. Jest również współautorem i współredaktorem /z T. Chrzanoskim/ Katalogu Zabytków województw opolskiego i bydgoskiego i jego późniejszych kontynuacji /wg nowego podziału administracyjnego kraju/. Wynikiem działalności dokumentacyjnej i zainteresowań historią Ziemi Opolskiej i Dolnego Śląska są m.in. takie opracowania jak: Dzieje sztuki regionu prudnickiego /w:/ Ziemia prudnicka. Dzieje. Gospodarka. Kultury /1978/; Sztuka Śląska Opolskiego /1974/, a z serii Śląsk w zabytkach sztuki - Złoty Stok. Srebrna Góra /1980/.

Marian Kornecki jest członkiem wielu organizacji i stowarzyszeń naukowych: Stowarzyszenia Historyków Sztuki /od 1954/, ICOMOS, gdzie jest polskim rzeczoznawcą w dziedzinie budownictwa tradycyjnego /ludowego/, jest członkiem Grupy Roboczej Krajów Socjalistycznych, członkiem Głównej Komisji Konserwatorskiej, komisji konserwatorskich woj. nowosądeckiego, opolskiego i tarnowskiego. Jest również stałym współpracownikiem Katedry Etnografii Słowian na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie prowadził wykłady.

Zainteresowania i prace /pionierskie/ Mariana Korneckiego skupiają się ostatnio szczególnie na sprawach architektury drewnianej i urbanistyki wsi i krajobrazu kulturowego. Jest w tych sprawach niekwestionowanym autorytetem.

Za swoją działalność został odznaczony szeregiem nagród, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi /1972/, Złotą Odznaką "Za opiekę nad zabytkami" /1968/, Złotą Odznaką "Za działalność dokumentacyjną i naukową", odznakami "Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej" /1974/ i "Opolskiej" /1972/.

Urszula Zielińska

## ● EKONOMIA I ZABYTKI ●

### REFLEKSJE Z W CZORAJ NA DZIŚ I JUTRO

Ochronę zabytków zwykło się u nas oceniać skrajnie. Z jednej strony zachwyty nad sukcesami konserwatorów, znajdujące poklask także za granicą, z drugiej lamentsy z racji zaniedbań i nieudanych realizacji. Przedstawia się to - z rzadkimi wyjątkami - z pominięciem ekonomicznych mechanizmów, które decydują o stanie rzeczy.

Los zabytków zależy na ogół od stanu świadomości ich wartości. Zamożność społeczeństwa nie jest tu też bez znaczenia, ale nie ona decyduje. Świadczy o tym choćby odbudowa ośrodków staromiejskich, przeprowadzona u nas w bardzo trudnym okresie, lub podjęcie w momencie kryzysu odtwarzania Zamku Królewskiego w Warszawie.



Wspomniana świadomość to nie tylko względy konserwatorskie, oparte na walorach historycznych, naukowych, emocjonalnych i estetycznych. Bowiem potrzeby w tej dziedzinie stanowią zarówno skutek wojny i obiektywnego działania "zęba czasu" jak również zaniedbań. One z kolei wynikają z niedostrzegania znaczenia dla gospodarki kraju utrzymywania w sprawności technicznej dawnej zabudowy oraz braku poczucia przydatności użytkowej zabytkowego budownictwa u wielu bezpośrednich gospodarzy. Ilustrują to choćby rozbiórki XIX-wiecznych fortyfikacji, dokonane w latach 50-tych. Z perspektywy czasu wiemy, że przyniosły one wątpliwe, z punktu widzenia interesu społecznego "uzyski materiałowe", natomiast niewątpliwie zapewniały niezbędny dla przedsiębiorstw rozbiórkowych żer /przepraszam - "front robót"/. Z kolei niemałe wyburzenia kamienic czynszowych, na terenie Warszawy, wykonano praktycznie jedynie w imię "czystości planów urbanistycznych". Dotyczyło to budynków pochodzących głównie z końca XIX i początku XX w., lecz dotknęło także pewnej ilości obiektów starszych. Oprócz oczywistej wartości historycznej i estetycznej posiadały one istotny walor użytkowy. Na ogół wymagały jedynie remontów i adaptacji a nie kolidowały z wymogami współczesnego miasta. Chyba żeby do nich zaliczyć nie mieszczące się w "normatywach", bo je przewyższające, wysokości i wielkości mieszkań?!

Pod osłoną hasła "budowy drugiej Polski" osiągnięto rzeczywiście znaczny rozwój wszelkich form nowego budownictwa, nie dostrzegając, lub ukrywając, fakt równoczesnego roztrwania części istniejących zasobów budowlanych. Doszło do tego, iż pod koniec lat siedemdziesiątych co szóste nowo wybudowane mieszkanie przeznaczano na wykwaterowania związane z wyburzeniami. A "moce przerobowe" angażowane na rzecz remontów nie przekraczały 4% w stosunku do budownictwa nowego. Tymczasem w bogatszych od nas krajach na remonty przeznaczają się do 40% potencjału budowlanego.

Na tym tle łatwiej zrozumieć bezskuteczne próby przeciwstawiania się rozbiórkom wspomnianych już kamienic czynszowych. Zwolennicy "urbanistycznego rozmachu" argumenty konserwatorskie uważali za zbyt wątpliwe, a nawet wręcz wątpliwe. Rzucali na szalę rzekomą nieopłacalność remontu i sugerowali nikłą wartość historyczną tych obiektów. W gruncie rzeczy na ogół była to obrona interesów grupy projektantów i wykonawców, a nie raz także odbiorców materiałów rozbiórkowych, całkowicie jednak sprzeczna z interesem społecznym. Wywodzące się jeszcze z lat 60-tych "wskaźniki" dla biur projektowych i przedsiębiorstw wykonawczych, w tym także tych powołanych specjalnie dla prowadzenia remontów, sprowadzały się do tego, że aby "wyjść na swoje", należało jak najwięcej "budować" a jak najmniej "naprawiać". A już broń Boże nie prowadzić prac przy niewielkim zużyciu materiałów, ponieważ ilość pieniędzy, które uzyskano do wypłaty, była proporcjonalna do "przerobu", ściśle uzależnionego od wartości i ilości zużytych materiałów. Dlatego najbardziej opłacalnym mogły stać się "budowy", gdzie zakładano by szczerozłote klamki, najdroższe wykładziny i tp. Wydawałoby się, że chronić przed podrażaniem cen prac powinni inspektorzy nadzoru. Cóż kiedy i ich wynagrodzenie było uzależnione od "przerobu"!



W sumie mimo to przeprowadzono u nas wielką ilość rzetelnych remontów, gdyż szczęśliwie etyka zawodowa brała górę nad osobistym zainteresowaniem materialnym. Tak było dotychczas i nie da się ukryć, że źle. Ale wiadomo, zasady reformy gospodarczej zmierzają do tworzenia takich mechanizmów ekonomicznych, które zapewniałyby materialne zachęty dla prawidłowego użytkowania majątku narodowego /a więc również zasobów zabytkowych/ oraz ukształtowania takiego systemu rozliczeń, w którym opłacalność pracy każdego byłaby uzależniona od opłacalności społecznej.

Czy w ochronie zabytków znalazło to już swoje odbicie? Jak dotąd - nie do końca. Pozytywnym jest szersze niż poprzednio zrozumienie, że ochrona zabytków stanowi tylko część wielkiego rozdziału społeczno-gospodarczego, który można zatytułować: wykorzystanie dotychczasowego dorobku na dziś i jutro. Na pewno krokiem naprzód jest odstąpienie od zasady wyceny projektów w zależności od wartości przewidywanych prac, wprowadzenie rozliczeń wg wartości dodanej /t.j. bez decydującego dla opłacalności znaczenia wkładu materiałowego/, jak również wiele aktów prawnych: np. nowa ustawa spadkowa, tworząca zachęty dla właścicieli, jeśli dbają o obiekty zabytkowe, nowe regulacje mówiące o zasadach dofinansowania remontów zabytków wykonywanych przez państwowe jednostki gospodarki rolnej oraz właścicieli prywatnych. Zmiany te są przykładem przenikania ducha reformy w dziedzinę ochrony zabytków. Są również spełnieniem niektórych warunków realizacji programu konserwatorskiego, ogłoszonego w 1975 r. przez ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków. Zakładał on m.in., że nie powinno się dążyć do "pokonania" przeciwników, ale do ich zjednywania. Wówczas wyrazem tej strategii stał się cieszący się dużym uznaniem, konkurs na najlepszego użytkownika obiektów zabytkowych. Jeszcze oczekuje na rozpatrzenie nowelizacja ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, pomyślana w takim zakresie, aby istniały zarówno przywileje dla właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych jak i ich odpowiedzialność, którą można by egzekwować. Taki projekt wraz z aktami wykonawczymi został już przygotowany przy współpracy ze Stowarzyszeniem Konserwatorów Zabytków. Między innymi proponuje się w nim stworzenie bodźców w systemie podatkowym, tak by mógł i on pomagać zabytkom w myśl zasady: w mądrym społeczeństwie podatki służą wyrównywaniu rozbieżności interesów indywidualnych w stosunku do dobra ogólnego. Dla usprawnienia procesów remontowych w ogóle, a w tym szczególnie historycznej zabudowy, niezbędnym staje się jednak dokonanie zmian w systemie rozliczeniowym. I to zarówno między inwestorem a wykonawcą, jak także pracodawcy z pracownikiem jednostki projektowej oraz wykonawczej. Powinien on uzależniać wysokość dochodów od efektów pracy, zgodnie z szeroko pojętym interesem społecznym.

Przyjęło się sądzić, że ochrona zabytków stanowi rodzaj rezygnacji z pewnych dobrodziejstw współczesności w obliczu szacunku dla minionego. Tymczasem naprawdę niezwykle rzadko występuje potrzeba wyrzeczeń, gdyż mamy przede wszystkim do czynienia z alternatywą jak czerpać z dorobku, który pozostawiły nam poprzednie pokolenia: mądrze i oszczędnie czy bez liczenia się z ekonomią.

Bohdan Rymaszewski



# O BADANIACH ARCHITEKTONICZNYCH - KRYTYCZNIE

Od przeszło 20 lat recenzuję różne dokumentacje historyczne i badania architektoniczne. Często są to opracowania bardzo dobre, wykonane przez autorów o dużym stażu pracy i wyrobionym warsztacie naukowym. Niepokojące jest jednak równie często występujące zjawisko powierzenia przez niektóre Oddziały PP PKZ samodzielnych badań pracownikom młodym i to zaraz po studiach, które nie zawsze dały im odpowiednio przygotowanie fachowe. Sprzyja takim zjawiskom bezkrytyczna postawa konserwatorów i innych zleceńodawców, płacących równie chętnie za dobrą i złą robotę.

Innym zjawiskiem negatywnym, które także czasami daje się zaobserwować, jest traktowanie badań architektonicznych jako badań autonomicznych o znaczeniu decydującym. Zapomina się niekiedy, że istota rzeczy polega na wszehstronnym badaniu dzieła architektury - różnymi metodami. Tak zwane "badania architektoniczne" sprowadzające się do badań technicznych, konstrukcji i materiałów z jakich budowla została wzniesiona, są tylko jedną z metod badawczych i dają odpowiedzi ograniczone i fragmentaryczne, podobnie jak inne badania mogą zawierać błędy i mylne interpretacje szczególnie wtedy, gdy nie są konfrontowane z wynikami badań prowadzonych innymi metodami.

Upraszczać można powiedzieć, że dokumentacje historyczne zabytków architektury są wykonywane przez historyków sztuki /ewent. przy współpracy historyków-archiwistów/, a badania architektoniczne przez - architektów. Ale tak jak nie każdy historyk sztuki jest przygotowany do badań zabytków architektury, także nie każdy architekt ma predyspozycje naukowe i jest historykiem architektury. Dlatego zdarzają się rażące błędy.

Historia sztuki, jako odrębna dyscyplina naukowa, ma za sobą przeszło 100 lat rozwoju i ukształtowała kilka metod badawczych. Podstawową jest metoda historyczna polegająca na krytycznej interpretacji źródeł pisanych. Nie tylko rzadko zachowane rachunki budowlane, ale także kroniki klasztorne, wizytacje kościelne, lustracje starostw, akta fundacyjne, miejskie akta budowlane i in. pozwalają często precyzyjniej datować budowlę i ustalić fundatora /czasami nawet autora/ niż analiza źródła materialnego, jakim jest sam zabytek. W braku źródeł datujących bezpośrednio, badania historyczne pozwalają na datowanie pośrednie przez analizę sytuacji w jakiej budowla mogła powstać.

W pierwszej połowie XX w. historia sztuki wysublimowała metodę analizy formalnej samego dzieła i analizy porównawczej. Po ostatniej wojnie przeniósł się punkt ciężkości badań na treści znaczeniowe dzieła, w wypadku dzieł architektury - ich wielorakiej funkcji.

Dobrze przygotowany historyk architektury może częstokroć na podstawie analizy formalnej, dysponując dobrą inwentaryzacją pomiarową, właściwie odczytać fazy budowy i rozwarstwień zabytek. Jest to możliwe szczególnie w wypadkach rozbudowy, gdy poszczególne człony architektury charakteryzują się grubościami murów

/czytelny na inwentaryzacji/ i cechami stylistycznymi. Recenzowałem kiedyś dokumentację historyczną pałacu określonego jako klasycystyczny. Autorka tej dokumentacji postulowała badania architektoniczne i archeologiczne, ale nie podała ich miejsca, zakresu i celu jakiego miałyby one służyć. Tymczasem analiza wykonanej inwentaryzacji i samego zabytku wykazała jasno, że główny zrąb budowli o zaokrąglonych narożnikach jest rokokowy /zachowały się wiadomości o ceilingu dworskiej z lat 60-tych XVIII w./, a klasycystyczne skrzydła dostawiono później. Badania architektoniczne, a tym bardziej archeologiczne były w tym wypadku niepotrzebne, natomiast bardzo wskazane byłyby badania tynków celem ustalenia pierwotnej kolorystyki elewacji i stwierdzenia, czy wnętrza posiadają zachowaną polichromię.

Zdarzyło mi się też spotkać ze zleceniem na badania architektoniczne, zmierzające do "rozwarstwienia" zabytkowego dworu, którego dokładne, parogodzinne oględziny pozwalały stwierdzić niezbicie, że był on jednorodny, a badania powinny być adresowane do PKDS celem wyjaśnienia wystroju malarskiego wnętrza.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w wypadku budowli gruntownie przebudowywanych, np. kamienic mieszczańskich. Wykonując dokumentację historyczną do Domu Kopernika w Toruniu, na podstawie akt budowlanych sądziłem: klasycystyczna fasada nie zachowała elementów gotyckich. Po zbiściu tynków okazało się, że zachowały się mury gotyckie i była możliwa rekonstrukcja fasady gotyckiej.

W takich wypadkach badania architektoniczne są bardzo potrzebne. Mogą one jednak ustalić tylko chronologię względną i ogólne datowanie na podstawie stosowanego materiału i wątku murów. Dlatego konieczna jest ich integracja z innymi badaniami, przede wszystkim historycznymi. Trzeba pamiętać, żeby badania architektoniczne prowadzić w taki sposób, by jak najmniej niszczyły wystrój architektoniczny i malarski nie tylko pierwotny, ale także z późniejszych okresów. Jakże często zbijanie tynków w czasie badań i niewłaściwe programowanie robót lub brak

fachowego nadzoru przy późniejszych pracach /np. zakładaniu instalacji/ niszczy wartościowy wystrój malarski.

Zasady prawidłowego postępowania konserwatorskiego są ogólnie znane, ale jakże często praktyka mija się z teorią. Czy można temu zaradzić? Sądzę, że należy bardziej zintegrować prace badawcze z projektowaniem i wykonawstwem.

Każde zadanie powinno mieć swego kierownika odpowiedzialnego za całość, koordynującego wszystkie prace związane z danym zabytkiem. Rzeczoznawcy i konsultanci powinni brać udział w programowaniu prac i ustalaniu zakresu zleceń.

Konserwatorzy wojewódzcy, przeciążeni nawałem pracy, powinni korzystać znacznie częściej niż dotychczas z pomocy ekspertów w programowaniu i nadzorowaniu prac.

Jerzy Frycz



WŁADYSŁAW ŚLESIAŃSKI: TECHNIKI MALARSKIE. SPOIWA MINERALNE. Wyd. Arkady, Warszawa 1983, nakład 20 000 egz., s. 319, 51 fotografii.

WŁADYSŁAW ŚLESIAŃSKI: TECHNIKI MALARSKIE. SPOIWA ORGANICZNE. Wyd. Arkady, Warszawa 1984, nakład 20 000 egz., s. 294, 54 fotografie.

Obie książki Władysława Ślesiańskiego, profesora technologii i techniki sztuk plastycznych na Wydziale Konserwacji krakowskiej ASP stanowią całość. Adresowane są do konserwatorów dzieł sztuki, kolekcjonerów, miłośników sztuki. Będą również cenną lekturą artystów malarzy oraz studentów uczelni plastycznych.

Pojawienie się na naszym bardzo ubogim rynku księgarskim tak szeroko, wręcz podręcznikowo, opracowanych pozycji z zakresu technik malarskich trzeba uznać za prawdziwe wydarzenie. Przecież wystarczy przypomnieć, że książki o podobnej randze i podobnych walorach ukazały się na półkach księgarskich dopiero dwukrotnie i to w odstępach dziesięcioletnich /B. Slánský: Technika malarstwa. Arkady, Warszawa 1965 oraz M. Doerner: Materiały malarskie i ich zastosowanie. Arkady, Warszawa 1974/ i były tłumaczeniami spóźnionymi do wydań oryginalnych o 10 i 15 lat.

"Techniki malarskie" Wł. Ślesiańskiego stanowią kompendium współczesnej wiedzy z dziedziny technologii i technik malarskich. Szczególny walor tych książek polega na przystępnym, podręcznikowym wykładzie, oparciu prezentowanej wiedzy na niezwykle bogatej i, co ważne, przedstawionej i omówionej literaturze, ciekawym zarysowaniu tła historycznego każdej z omawianych technik i wreszcie licznych informacjach o znaczeniu praktycznym. Wartość dydaktyczną książek Wł. Ślesiańskiego pogłębiają ilustracje prezentujące każdą z omawianych technik malarskich.

Obowiązek skłania również do zaakcentowania pewnych niedostatków, które pojawiają się w trakcie czytania. Wyrobionemu czytelnikowi brakować będzie przede wszystkim szerszych, szczegółowych przypisów. Szkoda, bo w czasie czytania wyraźnie zarysowuje się "żmudny proces naukowych dociekań", by posłużyć się sformułowaniem Autora "Technik malarskich" /ze wstępu do "Spoiw mineralnych" s. 10/. Ogromne bogactwo zgromadzonej i opracowanej literatury skłania też do wyrażenia pragnienia, by kolejne wydania "Technik malarskich" uzupełnić o wypisy z tekstów źródłowych tak obficie cytowanych. Byłoby idealnym, gdyby obok tekstu w brzmieniu oryginalnym pojawiło się także polskie tłumaczenie.

W obu tomach pojawiają się czasami drobne potknięcia językowe /np. w "Spoiwach mineralnych" s. 10 "...z relacji stosowania spoiwa wody lub mleka wapiennego..." - oczywiście chodzi tu o wodę wapienną/, niedokładności zecerzkie /w tym

samym tomie jest np. giornato zamiast giornata s. 11 czy sgraffiaro zamiast sgraffiare s. 77/. Czasami też rysują się niejasności, które nie będą trudnością dla fachowca, jednak czytelnika mniej wyrobionego mogą wprowadzać w błąd /np. w "Spoiwach organicznych" na s. 144 "Dzisiaj w konserwacji pędzli zaleca się następujące czynności: wytarcie w szmatkę, umycie w olejku terpentynowym, następnie zanurzenie w oleju lnianym oraz ich wysuszenie."/.

Przedstawione wyżej uwagi nie odbierają książkom Wł. Ślesiańskiego niekwestionowanych zalet. Są to pierwsze polskie, tak szerokie opracowania na temat malarskiej kuchni, jeśli nie liczyć znacznie skromniejszej książki J. Hoplińskiego wydanej jeszcze w 1934 r. Prace prof. Ślesiańskiego wypełniają istotną lukę w naszych księgozbiorach. Cieszy też stosunkowo duży, bo wynoszący 20 000 egz. nakład. Oba tomy "Technik malarskich" stanowią rzetelne źródło wiedzy dla wszystkich zainteresowanych tą problematyką.

P. MORA, L. MORA, P. PHILIPPOT: THE CONSERVATION OF WALL PAINTINGS. /Konserwacja malowideł ściennych/, tłum. z francuskiego H. J. Plenderleith i E. Schwartzbaum, wyd. Butterworths, London 1984, s. 648, 154 ilustracje.

Książka "The Conservation of Wall Paintings" jest równocześnie historią technik malarstwa ściennego oraz nowoczesnym podręcznikiem konserwacji. Oryginalne, pierwsze wydanie w języku francuskim zostało opublikowane pod auspicjami ICCROM przez oficynę Editrice Compositori w Bolonii w 1977 r. Książka ta spotkała się z wielkim uznaniem konserwatorów i historyków sztuki, co skłoniło do wydania jej po angielsku w celu maksymalnej popularyzacji w kręgach specjalistów.

Edycja angielska jest w dużej mierze poprawiona i rozszerzona w stosunku do tekstu oryginalnego, szczególnie w części poświęconej historii technik malarskich, gdzie przedstawiono rezultaty najnowszych badań technologicznych. Również bibliografia została przejrzana i poszerzona z myślą o czytelnikach angielsko-języcznych. Książkę wzbogacają także o ródział pióra B. Feildena na temat wznoszenia rusztowań i zasad bezpiecznej pracy. Osoby szczególnie zainteresowane technikami malarskimi znajdą w obu wydaniach książki, francuskim i angielskim, bardzo ciekawy aneks zawierający podane in extenso fragmenty najważniejszych tekstów źródłowych, dotyczących techniki i technologii malarstwa ściennego od Witruwiusza po Martina Knollera.

Czytelnik polski odczuje pewien niedosyt w części poświęconej historii technik malarskich z uwagi na wyraźne pominięcia dotyczące obszaru Europy środkowo-wschodniej, a w części konserwatorskiej - z uwagi na brak podkreślenia implikacji technicznych i wykonawczych, wynikających ze swolstego



charakteru tych malowideł /np. tak typowego w Polsce, Czechach czy północno-wschodnich Niemczech malowania na pobiałach wapiennych/. Niemniej wartość naukowa i dydaktyczna prezentowanej publikacji jest bezsporna.

Jest zatem słuszny postulat, aby publikacja ta znalazła się w księgozbiorach kilku bodaj bibliotek w naszym kraju, gdyż ze względu na swoje walory stanowi cenną pozycję zarówno dla doświadczonych praktyków jak i dla studentów. Niewątpliwą przeszkodą jest wysoka, bo wynosząca 60 funtów ang. cena książki. Na pewno jednak poniesiony jednorazowo koszt zakupu książek będzie procentował w postaci pogłębionej wiedzy konserwatorów i lepiej wykonywanych prac.

Może np. PP PKZ ufundowały po 1 egzemplarzu książki dla trzech ośrodków akademickich, kształcących konserwatorów, którzy przecież niedługo będą stanowić trzon kadry PKZ-owskiej. A nasi krajowi wydawcy niech rozważą, czy nie warto wydać tej książki także i po polsku. I to nie za 10 czy 15 lat. /mk/

#### WARTO PRZECZYTAĆ:

Bohdan Rymaszewski: O przetrwanie dawnych miast. Arkady 1984

Władysław Borusiewicz: Budownictwo murowane w Polsce. Zarys sztuki strukturalnego kształtowania do końca XIX w. Arkady 1985

Władysław Borusiewicz: Konserwacja zabytków budownictwa murowanego. Arkady 1985

Adam Kotarbiński: O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce. Arkady 1985.

## M i C H a ł K i

M i C H a ł K i

Najkrótsza i jedyna

Zdarza się, że istotne wydarzenia umykają naszej uwadze. Oto przykład:

W 1975 r. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie wydał pracę Michała Gradowskiego /tzw "bemoz"/ p.t. "Dawne złotnictwo - technika i technologia". PWN wydał ją następnie jeszcze dwa razy: w 1980 i 1984 roku. Nie ma wątpliwości, że praca pionierska i ważna. A jednak nie znana jest jakakolwiek recenzja, przydatna wszak i czytelnikom, i autorowi.

Owszem, jest coś w rodzaju recenzji i to pozytywnej. W kryminale z serii "Jamnika" autorstwa S. Meraldy p.t.: Klara i jubiler" wydanym w 1983 r. znajduje się następujący passus: "Kotwicz /oficer śledczy MO w randze kapitana - przyp. MK/ od-ruchowo wziął do ręki broszurę, prze-rzucił kilka stron z zainteresowaniem oglądając rysunki. - "Technika i tech-nologia w dawnym złotnictwie", odbi-tka na kserografie do użytku bibliotek wypełniła dotkliwą lukę z zakresu znajomości pracy naszych złotników... wyjaśniła pani Isia bibliotekarka mu-zeum".

Dobre i to! /MK/

## ● KALENDARIUM ●

8 maja zmarł w wieku 68 lat prof. dr Witold Krassowski, architekt, konserwator, znawca architektury drewnianej, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli środowiska konserwatorskiego.

16-19 maja odbył się V Ogólnopolski Zjazd Konserwatorski - "Halin V", poświęcony jak zawsze problematyce ochrony zabytkowych cmentarzy w Polsce.

3 czerwca w Krzemionkach koło Ostrowca Świętokrzyskiego minister górnictwa gen. Czesław Piotrowski otworzył podziemną trasę turystyczną w Rezerwacie Archeologicznym na terenie słynnej kopalni krzemienia pasiastego. Obiekt należy do najcenniejszych zabytków techniki na ziemiach polskich i w Europie i będzie jedną z największych atrakcji turystycznych w kraju.

1 lipca udostępniono Panoramę Raclawicką we Wrocławiu. Jest ona Oddziałem Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Przez dwa miesiące eksploatacji zwiedziło ją 63 tys. osób. Dochód wynosi 4 mil. zł miesięcznie.

26 sierpnia w wieku 77 lat zmarł mgr inż. arch. Tadeusz Roman Żurowski, archeolog-konserwator i artysta grafik. Przez wiele lat był on "szefem" konserwatorstwa archeologicznego w Polsce i położył ogromne zasługi dla organizacji tej służby w Polsce Ludowej.

17-20 września odbyła się konferencja połączona z objazdem pod tytułem: "Mecenas poznańskich PGR-ów nad obiektami zabytkowymi". Organizatorem tej interesującej imprezy był Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu.

25-26 września odbyła się sesja konserwatorska "Mała architektura cmentarna Dolnego Śląska" zorganizowana przez WKZ i BSDZ w Jeleniej Górze.

10-12 października Polski Komitet Narodowy ICOM zorganizował sympozjum konserwatorskie p.t.: "Konserwacja zbiorów w muzeach - rezydencjach i muzeach, wewnątrz zabytkowych".

17-19 października w Nowym Sączu odbyła się sesja "Architektura drewniana i szkieletowa". Organizatorem była Główna Komisja Ochrony Zabytków.

24-25 października Oddział Krakowski SKZ zorganizował II Zjazd Miłośników Ziemi Ojczystej. I Zjazd miał miejsce w Krakowie, 3-4 lipca 1911 roku.

18 listopada zmarł po ciężkiej chorobie doc. dr Jerzy Frycz, pracownik Uniwersyteitu Mikołaja Kopernika w Toruniu, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Nasze środowisko i Stowarzyszenie poniosło niepowetowaną stratę.

W 1985 roku minęła setna rocznica urodzin wybitnego archeologa prof. Józefa Kostrzewskiego, który powszechnie uznawany jest za twórcę podstaw tej dyscypliny /prahistorii/ w Polsce. 3-4 grudnia odbyła się w związku z tym sesja naukowa, odsłonięcie pamiątkowej tablicy i imprezy towarzyszące.

SZANOWNY CZYTELNIKU !

CZEKAMY

NA TWOJĄ OPINIĘ !

Pierwszy numer "Wiadomości Konserwatorskich" przygotował Zespół pod kierunkiem J. Frycza i M. Konopki. Adres dla korespondencji: Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Zarząd Główny, ul. Szwoleżerów 9, 00-404 Warszawa.



